



W kontekście niedawnych, oburzających słów izraelskiego ministra spraw zagranicznych Yisraela Katza

na temat Polski, warto przyrzeć się temu co Izrael poczynia na swoim pobliskim „podwórku”.

Poniższy tekst jest tłumaczeniem artykułu jaki ukazał się w „

Foreign Policy

” w dniu 05.02.2019 r.

W ostatnim czasie Izrael nasilił wezwania skierowane do społeczności międzynarodowej by ta uznała ich zwierzchnictwo nad okupowanym terytorium Wzgórz Golan. Niektórzy geopolityczni pragmatycy twierdzą, że roszczenie Izraela powinno zostać uznane, ponieważ nie ma innej alternatywy. Argumenty te jednakże są kompletne oderwane od rzeczywistości Golan.

Po dziś dzień żaden kraj na świecie nie zaakceptował rządów Izraela nad Wzgórzami.

Przeciwnie, wiele państw zachowuje status quo poprzez albo ignorowanie izraelskiej okupacji albo poprzez ciche odpychanie prób uznania rządów Tel Aviv nad wzgórzami. Takie podejście sprzyja znieczulicy

i ignorancji wobec represji, jakich Izraelczycy dopuszczają się na tych terenach.

Motywy państwa żydowskiego w kwestii Golan są jasne – region jest bezcenny gdyż posiada surowce naturalne oraz ukształtowanie terenu mające znaczenie militarne. Dodatkowo Izrael, w pogwałceniu międzynarodowego prawa, ustanowił 34 osady i przynajmniej 167 placówek gospodarczych na Wzgórzach. Wielu obserwatorów twierdzi, że Izrael nie może opuścić Golan ponieważ osłabiłoby to jego gospodarkę i doprowadziło do przesiedleń izraelskich mieszkańców.

Argumenty tego typu zwyczajnie odwracają uwagę od naruszeń praw człowieka jakich dopuszcza się państwo żydowskie. Tak niedawno jak w 2010 miały miejsce negocjacje pokojowe, których efektem miało być zwrócenie Wzgórz Syrii. Zagrożenia jakie Izrael postrzegał w 2010, kiedy wówczas Hamas, Iran i Hezbollah posiadały silniejsze wpływy w regionie, nie zmieniły się zbytnio tak na prawdę. Wykorzystanie przez Izrael złóż surowców z Golan oraz zakładanie nowych osad jest po prostu nielegalne i w żaden sposób nie usprawiedliwia tam obecności Izraela. Zasobność i użyteczność tego kawałka lądu w żaden sposób nie uprawomocnia jego bezprawnego zajęcia.

Społeczność międzynarodowa posiada ograniczone możliwości w kwestii Wzgórz. Poddanie się presji Izraela znacząco podkopałoby prawo międzynarodowe i mogło stworzyć niebezpieczny precedens, który byłby wykorzystywany nie tylko przez Izrael na innych terytoriach które okupuje, ale również w miejscach. Niektórzy obserwatorzy porównują to co Izrael zrobił z Wzgórzami Golan do mocno krytykowanej na arenie międzynarodowej Rosji, która w 2014 roku przejęła Krym. Tak czy owak, jakiekolwiek uznanie roszczeń Izraela zapoczątkowałoby nową erę, gdzie rządy mogłyby coraz częściej być wyznaczane poprzez agresję i okupację, bez jakiegokolwiek szacunku dla prawa.

Należy podkreślić, że rzekomo egzystencjalne potrzeby Izraela w stosunku do Golan są przesadzone oraz że społeczność międzynarodowa nie ma żadnych legalnych opcji by uznać roszczenia państwa żydowskiego, powodując zawieszenie całej sytuacji w próżni, w statusie quo... już ponad 50 lat. Status ten jednakże, ignoruje być może najważniejszy aspekt tamtejszej rzeczywistości: życie zwykłych ludzi w Golan.

Rdzenni Syryjczycy, którzy żyją na Wzgórzach są systematycznie prześladowani oraz dyskryminowani. Taktyką jaką Izraela stosuje wobec nich są m.in: czystka kulturowa, rozdzielanie rodzin, zajmowanie lądu, ekspansja osad żydowskich, manipulacje przy próbach rozwoju biznesu, tłamszenie rezydentów, a także militaryzacja regionu.

Nie można również zapominać o izraelskiej „narracji Druzów”, która skupia się na religijnej tożsamości samych Druzów, których Izrael jeszcze toleruje, podczas gdy arabsko-syryjska tożsamość stanowi dla państwa żydowskiego niewygodny problem. Narracja druzyjska stanowi tak naprawdę zasłoneżoną dymną dla Izraela i jak na razie, w środowisku międzynarodowym, niestety działa. Świat słyszał o Druzach z Golan, ale o Syryjczykach z Golan już nie. Narrację tą można spokojnie nazwać wyniszczeniem kulturowym, co prominentnie widać w natywnych syryjskich szkołach, gdzie dzieciom wpaja się propagandę, mającą na celu wyjałowienie Golan z arabskiej tożsamości i historii.

Dziś około 27 000 Syryjczyków żyje w 5 wioskach w Golan. Inwazja Izraela z 1967 roku doprowadziła do siłowego przemieszczenia ponad 130 000 Syryjczyków oraz spalenia ok. 340 osad. Szacowany rozmiar diaspory tych, którzy zostali wypędzeni z Golan, żyjących teraz w przeróżnych miejscach, oscyluje wokół 400 000. Przesiedleńcy ci powinni mieć prawo powrotu, zgodnie z prawem międzynarodowym. Niestety Izrael konsekwentnie blokuje te prawo, przedłużając w nieskończoność podziały rodzin i przyjaciół.

Pozostali w Golan Syryjczycy zostali wcieleni do systemu jarzma. W ciągu tygodni od zajęcia Golan, Izrael zaczął budować osady, często na gruzach wcześniej zniszczonych osad syryjskich. Dzisiaj Izrael hojnie subsyduje i sponsoruje rozbudowę swoich osiedli – gdzie populacja osadników zwiększyła się o 1/3 tylko w ciągu ostatnich 8 lat, podczas gdy dyskryminujące praktyki duszą życie gospodarcze zwykłych Syryjczyków tam mieszkających. Zmusza to Syryjczyków do pracy w tych osadach albo oddalonych izraelskich miastach w nisko zarobkowych pracach, gdzie są często narażeni na uprzedzenia czy wręcz rasizm.

Izrael bezprawnie zajął 95% terenów Golan, a te 5% pozostałego terytorium (które łaskawie zostawiono Syryjczykom) znalazło się i tak pod ścisłą kontrolą Tel-Awivu, ograniczając przy tym możliwości Syryjczyków by poszerzać swoje osady i czerpać korzyści rolne z tych ziem. Od nielegalnej aneksji Izraela wydano ponad 1570 nakazów zdemolowania syryjskich budynków podczas gdy skrupulatnie budowane nowe dla żydów.

Ogromna większość natywnych Syryjczyków odrzuca izraelskie obywatelstwo, woląc dusić się w niegodności i problemach związanych z posiadaniem nieuregulowanego statusu obywatelstwa. Izrael od dawna starał się to zmienić, co miałoby na celu potwierdzenie jego rządów w regionie. Ostatnio Izrael próbował wejść na ścieżkę legitymizacji swojej władzy poprzez po raz pierwszy ogłoszenie wyborów samorządowych. Wybory okazały się dla niego kompletną porażką, bowiem frekwencja w 4 z 5 syryjskich wioskach wyniosła około 0-3%.

Syryjczycy w Golan dalej żyją pod jarzmem izraelskiej okupacji wojskowej. Region jest naszpikowany minami, które zabiły lub poważnie raniły dziesiątki Syryjczyków, z których większość to dzieci. Izrael utrzymuje również wiele posterunków wojskowych pośród i w pobliżu cywilnych osad, pomimo stanowczych protestów ze strony syryjskiej populacji. Takie posterunki stanowią zagrożenie dla ich życia codziennego.

Golan w większości został nienaruszony przez jeszcze się toczący, choć już gasnący syryjski konflikt. Widząc przemoc w Syrii, wielu pyta czy Golańscy Syryjczycy woleliby przejść pod rządy Assada. Odpowiedzi są różne, jednakże przez dotychczas przez ponad 50 lat tamtejsi Syryjczycy są absolutnie zgodni co do jednego, a mianowicie jednoznacznie odrzucają izraelską kontrolę.

Źródło: [Foreign Policy](#)

Tłumaczenie: Rebel87